

7159

POPIS PUBLICZNY

U C Z N I Ó W

SZKOŁY WOIEWÓDZKIĘY WARSZAWSKIĘY

XX. P I I A R Ó W

odbywać się będzie dnia 20. 21. 22. Lipca z rana
od godziny 9 do 1. po południu

N A K T Ó R Y

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

REKTOR i NAUCZYCIELE INSTYTUTU

Z A P R A S Z A I Ą.



W W A R S Z A W I E 1826 Roku.



203463z

10

373(079)

Wolno Drukować

J. K. SZANIAWSKI

R. S. D. J. W. P. Kaw. Or. S. St.

P O R Z A D E K

którym Popis Publiczny roczny odbywać się
będzie 1826 r.

Dnia 20. Lipca we Czwartek.

KLASSA I. i II.

<i>Nauki.</i>	<i>Godziny.</i>	<i>Nauczyciele.</i>
Fizyka i Hist: naturalna	od 8½ do 9 -	X. Woyciechowski. P. Waga.
Hist. powsze: i Polska	od 9 do 9. minut 30	X. Famulski P. Piotrowski, P. Wierzbicki
Jeografia -	od 9½ do 10.	P. Smarżewski.
Arytmetyka i Jeometrya	od 10 do 11.	PP. Kłopotowski i Wierzbicki.
Nauka Religii i Moral:	od 11 do 11½ -	X.X. Andraszek i Janicki.
Język Polski -	od 11½ do 12 -	PP. Smarżewski, i Józefowicz.
Język Łaciński -	od 12 do 1. -	X. Janicki, P. Kłopotowski.

Dnia 21 Lipca w Piątek.

KLASSA III. i IV.

Fizyka i Hist. naturalna	od 8½ do 9	X. Woyciechowski, P. Waga.
Hist. powsze: i Polska	od 9 do 9½	XX. Jasiński, Kaczyński. Petrykowski. i P. Szwaynic.
Jeografia -	od 9½ do 10	P. Kaliszewski, P. Szwaynic.
Arytmetyka, Jeometrya	od 10 do 11	X. Malinowski, X. Woyciechowski i P. Piotrow:
Algebra -	od 11 do 11½	X. Woyciechowski, X. Dąbrowski.
Nauka Religii i Moralna	od 11½ do 12	P. Piotrowski. P. Józefowicz.
Język Polski -	od 12 do 1.	X. Dąbrowski, X. Suchecki, X. Gacki.
Język Łaciński i Grecki	od 1 do 1½	P. Packhäuser
Język Niemiecki	od 1½ do 2	P. Bonfils:
Język Francuzki		

dnia 22. Lipca w Sobotę.

KLASSA V. i VI.

<i>Nauki</i>	<i>Godziny.</i>	<i>Nauczyciele.</i>
Fizyka, Hist: Naturalna	od $8\frac{1}{2}$ do 9	X. Rektor, X. Woyciechowski. P. Waga.
Hist: Powszechna, Polska i Jeografia	od 9 do $9\frac{1}{2}$	X. Wasilowski, X. Szelewski.
Arytmetyka, Jeometrya, Algiebra	od $9\frac{1}{2}$ do 11.	X. Malinowski.
Nauka Religii i Moralna	od 11 do $11\frac{1}{2}$	X. Ustrzyckii X. Staniewicz.
Język Polski	od $11\frac{1}{2}$ do $12\frac{1}{4}$	X. Szelewski.
Język Łaciński i Grecki	od $12\frac{1}{4}$ do $1\frac{1}{4}$	X. Petrykowski, X. Wasilowski, X. Andrasszek, P. Szwaynic.
Język Niemiecki	od $1\frac{1}{4}$ do 1 minut 38	P. Packhäuser.
Język Francuzki.	od 1 min 38 do 2.	P. Cochet, Bonfils, Guyot.

- Do Programmu niniejszego przyłącza się dwie rozprawy:
1. Recenzye Mów, pochwał i rozpraw St. Hr. Potockiego przez X. JK. SZELEWSKIEGO ; 2. pod napisem: Explicatur locus Livii L. III. C. 57. Ut qui Tribunis Plebis, aedilibus, iudicibus, decemviris nocuisset, ejus caput Jovi sacrum esset, familia ad aedem Cereris, Liberi Liberæque venum irent. przez P. SZWAYNICĄ.

RECENZYA
MÓW, POCHWAŁ i ROSPRAW
STANISŁAWA Hr.
POTOCKIEGO,

Ministra Wyznań Religijnych i Wychowania Publicznego, Prezesa Senatu, Członka Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i Akademii Krakowskiej, Kawalera Orderów Polskich i t. d.

KIEDY mierne dzieła zajmują naszych krytyków, dziwno jest iż pisma Potockiego, niczyiś dotąd nie zwróciły uwagi. Pospolite oko dostrzeże uchybień, lecz ocenienie prawdziwych zalet, wymaga trafnego smaku. La Harpe nawet, wyrocznia dzisiejszych pisarzy, więcéy umiał czuć wady niżeli piękności płodów literackich.

Nie ieszcze nie napisawszy, coby mnie upoważniało do sądzenia innych, nie śmiało przystępuję do uwag nad wymową POTOCKIEGO. Chciałbym raczćy w niniejszćm piśmie oddadź hołd podziwienia, iakićm przeięty iestem dla talentów tego znakomitego człowieka, aniżeli go sądzić z całą surowością krytyki.

Wymowa stała się potrzebą obywatelskiego życia, i od najdawniejszych czasów kwitnęła w Polsce. — Oleśnicki, Tarnowski, Łęczycki, Zborowscy, Górkowie, Czarnkowscy, Wielki Zamoyski, Karnkowski, Radziejowski, Potoccy (nie wspominając późniejszych) którzy z taką przewagą zdania, stawali na obradach publicznych, wielkimi byli mowcami. Zabytki ich głosów rozrzucone po Kronikach, Dyaryuszach i rzadkich rękopismach oczekują starannę rękę, któraby je z prochów wydobyła i należną oddała im sprawiedliwość. Do najsławniejszych mowców za dni naszych należy Stanisław Potocki. — W początku zaraz publicznego zawodu, okazał talent wymowy, a przez wprawę i naukę do tego posunął się stopnia, iż go słusznie Krasomówcą nazywano. — Po upadku Polski, nie mając pola do wymowy publicznej uprawiał inny jej rodzaj w zaciszu domowym. Pisał mowy i pochwały Akademickie, w których chciał przekazać następnym pokoleniom wizerunki cnót i światła ich naddziadów. Ponieważ szczególnie pochwałą poświęcił swój talent wymowy, o nich więc w krótkości uczynić nam rzecz wypada.

Pochwała może być najsłachetniejszym wynurzeniem wdzięczności i podziwienia ku dobroczyńcom rodzaju ludzkiego, albo naysłuchemniejszym pochlebstwem i obłudą. Ten gatunek wymowy naysłuchlejszy sięga starożytności. Potrzeba zebrania ludzi wiedno ciało, obudzenia lub przytłumienia namiętności dzikiego ludu, dała początek według Cycerona sztuce wymowy. Lecz podobniejszą jest do wiary rzeczą, iż ten co pierwszy, przywiódł inszych do porządku, dzielności bardziej, niżeli wymowie winien swe panowanie. W niepewnych dziejach Grecyi, Herkulesy i Tezeuszowie poprzedzili mowców. Prośby, których dla prze-

blągania zwycięzcy używano, żal nad stratą rycerza, który był obroną i ucieczką swych spółobywatelów, pierwszemi były niewątpliwie okolicznościami, pierwszemi natchnieniami wymowy.

W Xiegach Świętych, naydawnieyszym pomniku wszelkiéy poezyi i wymowy, utyskuie Dawid nad śmiercią Saula i Jonatasa. — Egipcyanie sądzili umarłych, i nadzieią pochwały lub obawą nagany, rządów i rządzonych trzymali na wodzy umiarkowania. — Wyniosłość Demokratyczna u Greków do tego posunęła się stopnia, iż żadnego rycerza nie chwalono pojedynczo, ale razem wszystkich obywatelów, którzy w iakiéy bitwie sławnéy zginęli. Publicznie oddawano cześć pogrzebową wodzom i żołnierzom poległym pod Maratonem, Salaminą i Plateą, a jeden mowca wymierzył im pochwałę w imieniu spółnéy oyczyzny. Perykles słauił rycerzów poległych na wojnie przeciw Samos, a powtórnie rycerzów poległych na początku wojny Pelopeneskiéy. — Nie wiadomo w którém mowie opłakuiąc stratę młodzieży Ateńskiéy, te tkliwe powiedział słowa, od Arystotelesa przytaczane: *Rok stracił swoię wiosnę.* — Nie znajduia się one w mowie, którą Tucydides pod imieniem Peryklesa w swoięy Historii umieścił. Demostenes mówi o sobie, że go lud Ateński wezwał do uczczenia pamiątki wojowników pod Cheroneą poległych. Pochwała ta przeszła do nas pod imieniem Demostenesa, lecz nie zdaie się autentyczną, Dyonizemu z Halikarnasu i Libaniuszowi. W rozmowie Platona pod napisem Menexeu znajduie się także mowa tego rodzaju. Sokrates dowiedziawszy się, iż wybierano mowcę do uczczenia pamiątki wojowników w tym roku poległych, pyta się na kogo wybor padnie, a gdy mu dwóch mowców wymieniono, oznaymuie iż znajduiać się u Aspazyi, gdy się rozmowa

• tém wszczęła, ta kobieta, co była podobno mistrzynią wymowy Peryklesa i Sokratesa bez przygotowania wyrzekła mowę pogrzebową. Menexen ciekawy jest téj mowy i Sokrates z pamięci mu ją powtarza. Jzokrates wziął żałobę po śmierci Sokratesa, a pisał pochwałę Heleny i Buzyrusa Nerona Egipskiego. — Najsławniejsza mowa Jzokratesa jest panegiryk Aten, nad którym dziesięć lat pracował. Rzymianie chwalili wielkich ludzi i Cyceron żałuje starożytnych pomników téj wymowy. Mowa Cycerona za prawem Manliusza jest panegirykiem Pompeia, a mowa za Marcellem wspaniałym panegirykiem Cezara. Cyceron w ostatniéj Filippice wysławia rycerzów z legionu Marsa w bitwie przeciw Antoniuszowi poległych. — Sławną jeszcze mamy z tych czasów pochwałę Agrykoli przez Tacyta i Panigeryk Trajana przez Pliniusza. Za Konstantyna W. nastał nowy rodzaj wymowy i dotąd nieznanym, to jest wymowa Kazalna, któręj częścią jest pochwała pogrzebową. Nie tylko Xieża, ale nawet Cesarze i znakomici obywatele głosili wielkie prawdy religii. Charakter religijny wymowy Kościelnéj nadał iéy wyższość nad wymową świecką. Słynęli z pochwał pogrzebowych, Grzegorz Nazyanzeński, Bazyli, Chryzostom, Grzegorz z Nissy, Ambroży, Hieronim, których naśladował Bossuet i przejął od nich ten ogień i moc, które ożywiały pierwiastkowych Chrześcian. Akademia Francuzka założona przez Kardynała Richelieu dała początek nowemu pochwał rodzajowi. *Patru* sławny rzecznik będąc mianowany członkiem Akademii Francuzkiéj, wynurzył w mowie, wdzięczność całemu zgromadzeniu za ten zaszczyt. Odtąd za jego przykładem poszli inni, a ustawa Akademii, obowiązywała jeszcze nowych członków do chwalenia swych poprzedników. Przyswoiły

sobie ten zwyczaj, uczone zgromadzenia w Europie. W mowach tego rodzaju nie trzeba obudzać wielkich namiętności, nie wymagamy téj mocy i gwałtowności stylu, co wstrząsa duszę i że tak powiem wydzięra ją sobie saméy. Lecz może użyć mówca najpiękniejszych ozdób, najświetniejszych kwiatów wymowy, a to bez przesady, z gustem, łącząc do trafności i ślacheckości myśli dykcją obfitą, harmonijną i rozmaitą. Wyiawszy małą nader liczbę, pochwały są raczéy wzorem dobrego stylu niżeli wymowy. Francuzi twórcami są wymowy Akademickiéy, i pierwsze w niéy zajmują miejsce. Do celniejszych w tym rodzaju pisarzów należy, Rasin, Fontenelle, Dalember, La Harpe i Thomas. Ostatni szczególniéy poświęcił się wymowie chwalnéy i obszerne o niéy napisał dzieło. Nie iest przecież wzorem do naśladowania. Wpada często w deklamacyą, i nadętość, nazbyt się ubiega za błyskotkami a nawet za filozoficznym tonem. W Polsce chwalono Królów i znakomitych ludzi przy obrzędach pogrzebowych, lecz z tych pochwał nic nie mamy wzorowego. W czasie skażonego smaku, począwszy od Jana Kazimierza aż do Augusta III. tyle się sadzono na czece pochwały, iż wiek ten co do literatury słusznie panegerycznym nazwano. Epoka pochwał na wzór Akademii Francuzkiéy pisanych, zaczyna się u nas dopiéro od założenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, a w nich Stanisław Potocki pierwsze miejsce trzyma.

Z pochwał Potockiego najcelniejszemi są pochwały, Szymanowskiego i Piramowicza. Pochwałę Szymanowskiego, poruciło Towarzystwo Matuszewicowi, a Potocki iak sam wyznaie, tymczasowym był jego zastępcą. Mowa ta obeymuie wstęp świetny i wymowny, ustęp o naukach, uczone, publiczne i do-

mowe życie Szymanowskiego. Wszystko powiedział Potocki, cokolwiek powiedzieć można na pochwałę uczonego i cnotliwego męża. Styl jest tutaj kwiecisty i przyjemny, iaki przystoi temu rodzajowi, niekiedy się wznosi z rzeczą samą. Ustęp o naukach, otwiera może większe pole do wymowy niżeli skromne życie uczonego, ale jest niewczesnym tutaj, i niszczy iedność, tyle potrzebną we wszelkich tworach.

Jak wielkiemi są wynazki, które wpływały na zmianę politycznego i moralnego świata, tak ich opisy muszą wielkie sprawiać wrażenie na duszy. Następne miejsce naprzykład więcéy nas uderza niżeli inne, w pochwalę Szymanowskiego :

„ Wynałazek prochu, zmienił gwałtu i śmierci pravidła... ludzie zdolnieyszy naśladować naturę w iéy klęskach, niż w dobroczynnych dziełach, miotają odtąd na siebie pioruny, których moc ślepa wyrwała przewagę sile osobistéy, oddała zrzeczności i męztwu.. „

„ Wynałazek druku, przez łatwe i nieograniczone pomnażanie tworów rozumu ludzkiego, nie tylko szeroko rozkrzewił po świecie nauki, lecz odtąd czyniąc niepodobném ich zagubienie, wyrwał ie szalonym zapędóm ludzi, wyrwał mocy wszystko niszczacéy czasu, i stał się wiecznym ich składem. W bliskich owym czasach, Wasko de Gama okrażając Afrykę, po nieznanym morzach nową do Indyy otwierał drogę, i bieg inny handlowi i bogactwóm narodów naznaczył. Wnet Kolumb w iego idąc ślady odkrył świat nowy; winni obadwa dokonanie tak śmiałych i chwalebnych zamysłów, świeżemu wynalazkowi magnesowéy igły.— Wtedy zaczęli ludzie znać prawdziwą postać ziemi, nieba i posianych ręką przedwieczną światów wniezmiernéy natury przestrzeni. Z chlubą dodam, iż za-

chowaném było Polakowi bieg ich prawdziwy odkryć, wskazać i niezmiennie oznaczyć i t. d.

Mowę tę miał Potocki w Bibliotece PIARSKIEJ, gdzie się natenczas odbywały posiedzenia Towarzystwa. Mówiąc o naukach w Polsce, nie zaniechał korzystać z okoliczności miejsca.

„Z chwałą miejsca w którym mówię wspomnieć winienem, że z tych murów dane było hasło powrotu dobrego smaku nauk, tkwi to w świeżej pamięci, iak śmiałą ręką Stanisław KONARSKI wstrząsł pierwszy w Polsce panujące przesady, co do stylu, co do nauk, co do sposobu nawet myślenia.,

Również iak Szymanowski, był Potocki uczniem KONARSKIEGO, i godném iest pamięci iego świadectwo tym wielkim swojego wieku mężu:

„Niech mi się godzi w tém miejscu, w którym pamięć iego żyje i żyć zawsze powinna, w którym, śmiem się spodziéwać, że ślachtetny sposób iego myślenia, późnym a może szczęśliwszym pokoleniom dochowanym będzie, wynurzyć mu wdzięczność która tkwi głęboko w sercu moiém. Umiała sędziwa starość iego dziwną łagodnością i słodyczą iednać sobie przyiaźń nawet dziecinną. Umiała wśród zabawy, napajać cnotą te miękkie umysły, i słodzić trudność nauki, pozorem rozrywki... Siał kwiatami KONARSKI szkolne ciernie, mądrość iego iak cnota była przyjemną. Po wiem czegom sam doświadczył: a ieśli kto gardząc tak drobném zdarzeniem, nie pospolitego w nim nie pozna człowieka; odwołuję się od iego sądu, i wam go światli mężowie, śmiało powierzam. Mnie w dziecinnym wieku zaledwie początki ięzyka łacińskiego znającemu wśród zabawy wybrane kawałki z Cyserona, Tacyta, Konarski czytywał i zrozumiałémi czynił: Horacego nawet ody z taką łatwością, z takim wdziękiem

wyjaśniał, że niemi dziecinny mój umysł zniewolił,
i słodką odtąd nauką i zabawą życia w szczęściu, po-
ciechą i rozrywką w przygodach uczynił.

W pochwałach dzieł często przesadza Potocki.
O poemacie świątynia Wenery w Knidos taki sąd daie:
„ Świątynia Wenery w Knidos stanowi epokę w
literaturze Polskiéy, ieśli dzieła nie z ich ogro-
mu, lecz z doskonałości i toku cenić należy. Smiem
bowiem powiedzieć: że co do dokładności i wdzięku
wiersza Polskiego nie ustępuje żadnemu, co do deli-
katnego i czułego toku, iest iedynym w swym rodzaju.
Niech mi kto w nim wiersz niesmakowny, wyraz nie
mówię podły, lecz nieprzyzwoity, niech nadętość,
niech twardość okaże, przywary zbyt często każące
twory najpiękniejszych dowcipów. Śmiało o to
pytam, bo wiem że zawstydzony nie będę. „

Poema to pod żadnym względem, nie stanowi
epoki w literaturze. Naprzód że iest tylko tłumacze-
niem, a potem iż wielu poetów nietylko spółczesnych,
ale ieszcze z wieków Zygmuntowskich, prawie też
same co i Szymanowski mają zalety. Znałome są wdzię-
ki wierszy Symonowiczów, Gawińskich, Kochano-
wskich. Język miłości nie był im obcy, iak się z ich
pism przekonujemy, a Piotr Kohanowski w przekła-
dzie Jerozolimy, precyzją i iędrnością wiersza, często
przewyższa dzisiejszych wierszopisów. Nic nie na-
pisał Szymanowski, czémby sobie zasłużył na imie
oryginalnego poety, iak Krasicki i Karpiński. Ude-
rzaia w nim prawda, poprawność i czystość ięzyka,
wiersz gładki, rymy szczęśliwe, ale te zalety nader są
pospolite wszystkim prawie Poetom za Stanisława Au-
gusta żyjącym, abyśmy ie za osobliwość uważać mieli.
Wreszcie, Feliński i Osiński sztukę dobrego rymo-
wania

wania do wysokiego stopnia posunęli. Jeśli co do delikatnego i czułego toku iedynym iest w swoim rodzaju, iak mówi Potocki, to dla tego, iż przyjemny i tkliwy przedmiot takiego wymagał ięzyka. Należy się chwala Szymanowskiemu, iż wdzięki więrsza francuzkiego szczęśliwie przeniósł w oyczystą mowę. Sam Potocki w pochwale Jgnacego Krasickiego chciał sprostować pewnie swoje zdanie o tym poemacie, gdy mówi:

„ Szymanowski w swoiéy świątyni Wenery nauczył Polskie muzy, tkliwym czułości a często i wdzięków mówić ięzykiem, odkrył w mowie naszéy skarb dotąd prawie iéy nie znany: lecz był tylko tłumaczem, i to iedno tylko wydał dzieło, w którém nie zawsze sobie równy, niekiedy w słabość i omdlałość wpada.,, Każdy widzi tu iawną sprzeczność.

Język figuryczny co zdaie się bydź wyłączném dziełictwem poezyi, zdobi niekiedy wymowę. Dwie te rodzone siostry, wymowa i poezya, mają właściwe sobie rysy, ale niekiedy wzajemnych użyczaia sobie wdzięków. Wznosi Potocki wartość poezyi Szymanowskiego tém piękném porównaniem:

„ Tak choć krótką chwilą ograniczone pienia słowika, piérwszym go iednak z powietrznych czynią śpiéwaków, i naymilszemi gaie po których się rozlegają; porzuca każdy dłuższe innych ptasząt gwary, i z pośpiechem na głos iego bieży.,,

Mocno czuł Potocki stratę Oycyzny, i ilerazy wprowadzi go okoliczność na ten przedmiot, naywymownieyszym się staie. „Tak kończy tę pochwałę:

„ Kiedy widział Szymanowski skruszony srogą burzą okręt, na którym był wraz z nami podróżnym, acz głębokim uderzony żalem, nie poddał się rozpacz... widząc was gromadzących szczatki narodowéy sławy, które ochroniła nawałność, chciał bydź uczest-

nikiem téy chwalebnej pracy. Już prawie do grobu stępując zapisał imię swoje obok ustanowicieli uczonogo Towarzystwa tego. Nie umarł bez pociechy, gdy to czyniąc pewnie myślał, że wraz z nami ręce iego pobożne (iак niegdyś Eneasza) unoszą z pożarów walcący się Troi, bogów domowych. „

Przystąpmy teraz do pochwały Piramowicza. Wielu powstawało iак sam mówi Potocki na niestosowność tonu téy pochwały z życiem i stanem mało znanego Plebana. Przyznaie sobie nieco deklamacyi i brak ślachtetnej prostoty, którą miała cnota Piramowicza. Zważywszy iednak iż Potocki chciał wystawić obraz doskonałego nauczyciela, dobrego pasterza ludu, i iedynej w świecie magistratury Kommissyi Edukacyjnej, której Piramowicz był członkiem, uwolniemy go od tych zarzutów. Tak ważne przedmioty dozwalały niekiedy wznioślejszego tonu, a tém bardziéj kiedy przyszło mówić o wielkich wypadkach, które czuł mocniéj, bo na nie patrzył, i które z biegu rzeczy wspomnieć wypadało. Pochwała Piramowicza iest arcydziełem swego rodzaju. Wysłowienie w téy pochwalie iest naystarannieyszém, wymowa żywszą i śmielszą. Znał Potocki i naśladował mowców dawnych i nowoczesnych. Kto czytał pochwałę pogrzebową Xiężnej Orleańskiéj przez Bossueta, łatwo pozna iéy naśladowanie we wstępie pochwały Piramowicza. Mowę tę miał Potocki za obcego rządu w Polsce. Stosowném więc było do czasu następujące miejsce: „ Uczył się dotąd Polak ięzyka swego ze zwyczaju i potrzeby, dziś gdyby nawet zwyczaj i potrzeba ustały, uczyłby go się nakazywała powinność, a raczej ta pobożność, którą sama natura w serca dobrych dzieci ku rodzicom, tkliwiéj zaś ku nieszczęśliwym wlała. Cwiczył się przedtém Polak w naukach, bo w nich widział iedną z ozdób swoich;

w nich sławy szukać, w nich imię swoje uwiecznić, tém więcéy dziś winien, że mu z tylu ozdób ta pozostała iedyna. „

Dzieli tę pochwałę na trzy części; w pierwszéy, kreśląc nauczycielskie życie Piramowicza, skreślił doskonały obraz dobrego nauczyciela:

„ Umiał równie Piramowicz wśród szkoły, iak wśród świata iednać sobie żyezliwość. Nie odziany posępną, groźnego mistrza postacią, przed którą wesołość ucieka, którego nieprzyjemna umiejętność cięży nad pojęciem dziecinném i tłumi żywość dowcipu iego, co karząc tylko rządzi, a mszcząc się za własny nierozsądek, wiek szczęścia rozpaczą napęlnia; lecz z tą przyjemną postacią, z tém czołem pogodném, co sobie iedna młodzieży zaufanie, stawał wśród niéy Piramowicz pewny, że zyska pilną uwagę, kiedy zyska żyezliwość....., Daléy taki zwrot czyni do Nauczycielów: „ Wy, którym iest powierzone wychowanie młodzieży, chciećcie tylko znać zacność stanu waszego, wzniescie umysły do iego wysokości, a wnet was duch Piramowicza ożywi... Dobroczyńcy narodu ludzkiego, strzeżcie się stać iego zakałem, ieśli nierówni powołaniu waszemu skazicie ie, serca lub umysłu podłością... Opiekuni młodzieży, pomniycie że wy świątyni cnót, iak nauk Kapłanami iesteście, nie losiem nadanymi, lecz własnym wyborem, występku lub prawości mistrzami, bo ie wzór wasz szczepi w miękkich sercach młodzieży. Jak czysta woda w któręy się wiernie wszystko maluje, nim ią wiatr zaburzy, nim zmaci nawałność; takiém iest serce młodości, przyymujące wszystkie wrażenia, dopóki nie zawieią żądze niespokoyne, dopóki go nie skłóćą namiętności burzliwe.. „

Odbył Piramowicz podróże po obcych krajach z młodymi Potockimi a późniéy z Rzewuskim. Tak

maluie Potocki żal, iaki ogarnął Piramowicza, gdy za powrotem do oycyzny uyrzał uszczuplone iéy granice i zniesiony zakon Jezuitów, którego był członkiem: „Srogim przeięty żalem, chce go złożyć u nóg tych ołtarzy, przed którými się Bogu poświęcił, lecz w téyże chwili te świątynie, te ołtarze są dla niego zamknięte, same nawet te szkolne gmachy, te od dwóch wieków poświęcone naukom siedliska, odpychają ludzi, którzy w nich wiek swój użytecznie dla społeczności spędzili. Obcy w własnych domach, tułacze, szukać muszą pod cudzym dachem schronienia!... Noc iedna ziawiła tak okropną zmianę, wśród której iak łoskot piorunu rozległ się po wszystkich Jezuickich gmachach, wyrok niszczący ich zakon, wyrok który w iednéy chwili, zmienił los tylu tysięcy ludzi, i zniszczył dzieło, na które przez półtrzecia wieku siły się rozum, przemysł i potęga ludzka!..

Na początku drugiéy części prawdziwie poetyckie czytamy porównanie:

„Jako dwie burze, kiedy ie pędzą wiatry przeciwné, tam gdzie się skupią, niszczą wszystko ziednoczoną mocą, tak wraz walące się na Piramowicza te przygody zniszczyły nawet iego nadzieie. Podobny do człowieka obłąkanego wpustyni, którego uiał sen głęboki, gdy w niéy łąki, strumienie, kwiaty i ogrody malował, kiedy hukem piorunu z nienacka ocucony, nie widzi koło siebie tylko bezdroża i lasy wśród których po przeraźliwym łoskocie, przeraźliwsze panuie milczenie; pogląda zdumiony w koło siebie Piramowicz, a sam się znajdując na świecie wznosi ręce do nieba, i czeka z zaufaniem wsparcia od tego który nie opuszcza cnoty..

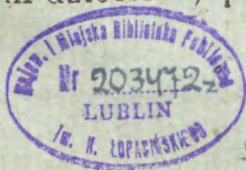
Smiałym iest Potocki w przenośniach, częste czyni zwroty do cieniów Piramowicza, co daie się usprawie-

dliwiał osobistą przyjaźnią, która łączyła tych dwóch mężów. Znałome są całemu światu czynności Kommissyi Edukacyjney; wymowny ich obraz znajdziemy w drugiey części téy pochwały.

Dobrze ocenił Potocki pisma Piramowicza, i nie przydać nie możemy do iego sądu. Nie masz użyteczniejszëy w społeczności posługi nad urząd Pasterza ludu wieyskiego, kiedy mu towarzyszą prawdziwa pobożność, nauka i cnota. Nie był Piramowicz popolitym plebanem, posiadał potrzebne do tego przymioty, i iak w innych obowiązkach, tak i w tym podał wzór do naśladowania: „ Powierzyli ludzie, mówi Potocki, innym urządowi, straż bezpieczeństwa swojego, temu kierunek i pociechę życia oddali, a do tak tkliwëy opieki, sumienie, Religia, serce przywiązała cnota. „

Jeżeli dobroczynność, ludzkość i łagodność ozdoba są każdego człowieka, to najswiętniey uderzają w duchownych, i piérwszym są warunkiem ich szacunku i zasługi. Piękny kręśli Potocki obraz tych cnót, wystawiając Piramowicza, nie tylko oycem duchownym, lecz przyziacielem, mistrzem, sędzią, lekarzem, opiekunem, słowem podług wyrazu Delila, drugą opatrnością wieyskiego ludu. Godném iest pamięci zdanie o wymowie kazalnëy Piramowicza :

„ Głosząc słowo Boże, usiłował Piramowicz wznieść się do iego wielkości, to iest do użyteczności i cudnëy prostoty. Nie w okrasie często niezrozumiałëy ludowi wymowy, szukał dla niego ozdoby: płynęła mowa iego, iak przezroczysty strumień, którego dno, łatwo widzieć się daie, iasnëmi były myśli, iak chwila pogodna, tkliwëmi wyrazy, iak słodki głos oycy, co kochanym dzieciom, przedwieczne odkrywa



203463 2 10

prawdy, których zachowanie, wszystkim użytek, zaniedbanie wszystkim szkodę przynosi.

Zasady swoje stwierdzał Potocki przykładami; na dowód dobroczynnego serca Piramowicza, wspomina iak on hojnie wspierał pogorzalców miasta Kurowa, w którym był proboszczem, i ten przyjemny obraz kończy słowy, godnemi Massillona, co w konferencyach swoich gromił nieczulą wielkość i pychę.... Przyjaźń natchnęła zapewne te wyrazy:

„Godziż mi się Piramowiczu! obok tych imion, które były celem wdzięczności twoiej, osobiście głos podnieść do ciebie, i wyznać ile ci winna przyjaźń moja? nie by iak tamta służyła twojej ku ozdobie, lecz bym mógł na grobie twoim te skromne wyrzeć słowa: i ia z nim żyłem w szczęśliwej Arkadyi, (Czułe te słowa, które, ieden pasterz, chcąc wyrazić szczęśliwość mieszkańców Arkadyi wyrzekł, są w tém miejscu przesadne i niewczesne, gdyż nasza oyczyzna nie była wtedy ową błogą Arkadyą). Tyś błogosławił tym do zgonnym związkom, na których szczęście życia mego spoczywa. Tyś światła i doświadczenia twego w wychowaniu syna nie odmówił, tyś nauk, zabaw i życia od młodości moiej słodkim bywał towarzyszem., Unosi się Potocki iak drugi Wirgiliusz lub Cynceron nad krainą Włoską: „Czyliż cię wystawię wśród zwalisk stolicy dawnego świata, wśród tych szanownych świadków tylu wielkich zdarzeń, tylu zesłych wieków, których postać dzisiejsza i samo milczenie, głosi próżność ludzkich piękności, filozofującego, że tak powiem z tymi co tych zwalisk sławnymi niegdyś byli mieszkańcami? Tu Cynceron, tu Sallustysz, tu Liwusz, tu Cezar, tu Seneka, tu Pliniuszowie, tu Tacyt, tu Wirgili, tu Horacy, tu cię gmin wielkich otaczał ludzi, których dzieła przytomne pamięci twojej,

wśród ich oyczyzny, wśród ich mieszkańców, poili nas słodką ich obcowania obłudą. Z nimi brzegi Tybru, z nimi Tuškulańskie gaie, z nimi Albańskie wzgórki i jeziora, z nimi Pontyńskie bagna, z nimi śmiejące się Partenopy pobrzeża, z nimi rokoszne Baie, z nimi zgoła ulubioną od natury całą Auzońską zwiedziliśmy krainę, którą sława tylu pomnikami i tylu prawie okryła laurami, ile ich niesie buyna w nie ziemia. Ah! we wszystkich tych miejscach iesteś przytomny myśli i sercu moiemu.,

W następniem porównaniu uchwycił Potocki doskonale charakterystyczne rysy trzech pisarzy naszych, którzy razem żyli i wiednymże prawie czasie poumierali: „Dowcip wygurowany, łatwość szczęśliwa były Krasickiego podziałem; wdzięki smaku i gładkości Szymanowskiego zaletą; rozum trafny nauka przyjemna, Piramowicza cechą. Zadziwiał pierwszy, zniewał drugi, przekonywał ostatni. Podbiiał Krasicki wyobraźnią, znał Szymanowski czułe serca drogi, rozsądek Piramowicza do przekonania trafiał. Porywa i niesie pierwszego gieniusz na swych skrzydłach w późne wieki, czułość i wdzięki w drodze przyszłości przewodniczą drugiemu, idzie za nimi pewnym krokiem trzeci w towarzystwie prawdy. Wahać się przychodzi w wyborze tak rzadkich przymiotów; bo wiednym blask ich żywy, w drugim słodycz, w trzecim korzyść pociąga. Podobni do przeciwnych na pozór sobie żywiołów, z których się przecież składa cudna iedność świata. Miał Krasicki żywość ognia i pogodnego wesołość powietrza, Szymanowski przyjemność wśród kwiatów płynący wody, Piramowicz buynę użyteczność ziemi.,

Waham się któremu z dwóch naczelných dzieł Potockiego przyznać pierwszeństwo, pochwale Szyma-

nowskiego, czy pochwałe Piramowicza; w obudwóch równym jest swemu przedmiotowi. Jeśli nie nader jest stosowném wyboczenie o naukach w pochwałe Szymanowskiego, wymówić ie można tym zapalem do nauk, który chciał Potocki przelać w swoich ziomków. Jeśli nie tak trafnie ocenił pisma Szymanowskiego, iak Piramowicza, to dla tego, iż trudniejszym jest wyrok o dziełach gieniuszu i smaku, niżeli o tych, do których ułożenia rozsądek, wiadomości i praca prawie są wystarczającami. Jeśli wyższość pochwałe Piramowicza przyznamy, ta wynika z ważności rzeczy, o których mówił Potocki. Pochwała Szymanowskiego, naturalniejszym i właściwszym pisana jest stylem; w pochwałe Piramowicza wysłowienie jest nieco wyszukaném a przenośnie nazbyt częste by ie zawsze za przyrodzone poczytać można.

Franciszek Dmochowski w r. 1801. a Potocki w 1815 napisał pochwałę Krasickiego. Nie wiadomo czy spółubieganie, czy też inna myśl skłoniły Potockiego do napisania téy mowy. Co do sądu o pismach Krasickiego znajdujemy tu powtórzenie prawie wszystkiego, co przed kilkunastu laty wyrzekł o nich Dmochowski. Nie zgadzam się aby Krasicki podobnym był nawet do Lafontena w oryginalnych baykach, iak to powiedział Dmochowski, a po nim Potocki. Bayki Lafontaina wszystkie prawie są dramatyczne, kiedy bayki Krasickiego więcéy zbliżają się krótkością i dowcipem do baiek epigrammatycznych. Jest wprawdzie i Krasicki dramatycznym w baykach, ale tylko w naśladowanych z Lafontaina. Mają więc bayki Krasickiego charakter szczególny, i to większy czyni zaszczyt iego dowcipowi. Nie wiele znajduie się mieysc w pochwałe Krasickiego godnych przytoczenia. Następny zwrot, którego użył Potocki dzi-
wiąc

wiać się wielkości gieniuszu, należy do wyrażen wiel-
kiemi zwanych: O cieniu! o maro ludzkich wielkości,
czémże przy gieniuszu iesteś? oto tém, czémiednodnio-
wy robak przy odwiecznéj skale, u nóg który się
czołga. „Dmochowski rozsądny krytyk, pisarz wy-
borny, zawsze baczny na właściwość i czystość wy-
rażeń, ściśle swego przedmiotu pilnuie. Trafném iest
u niego porównanie Krasickiego z Naruszewiczem.

W roku 1816 czytał Potocki na posiedzeniu Towar-
zystwa mowę pogrzebową napisaną na obchód po-
grzebu Xięcia Jozefa Poniatowskiego w Krakowie. —
Z mów pogrzebowych na cześć Xięcia Józefa wyrze-
czonych, cztery są celniejsze: pierwsza Franciszka
Morawskiego, dzisiaj Jenerała woysk Polskich miana
w Sedans 1813 roku; druga X. Woronicza dziś Biskupa
Krakowskiego, miana w Warszawie 1814 roku; trzecia
Stanisława Potockiego; a czwarta X. Łancuckiego In-
fułata Krakowskiego, miana przy złożeniu w grobie
Królów Polskich zwłok Xcia Józefa w roku 1817. —
Dwóch sławnych mowców we Francyi, Mascaron i
Flechier ubiegali się o pierwszeństwo wymowy w po-
chwale Turenniusza. Więcéy znalazło się w Polsce
takich zapaśników, a gdy idzie o to, któremu z nich
palmę przyznać, powtórzyć musimy co o mowcach
francuzkich powiedziano, iż każdy w swoim sposobie
odniósł zwycięstwo, każdy ma coś takiego, czego dru-
giemu nie dostaie. Wielkie tu było pole do wymowy.
Przedmiotem pochwał stał się Xiaże potomek Stani-
sława Augusta, Xiaże którego zdobiły rycerskie i oby-
watelskie przymioty, który wskrzesił sławę Polskie-
go męstwa. Świeża śmierć Poniatowskiego rozczulała
mowców, i nadawała ich słowom ten wyraz żalu i
boleści, którego nie mają pochwały ludzi wielkich od
wieku nie żyjących. Mowcy mówili do Polski napel-

nionéy ieszcze chwałą Xięcia Józefa; głos ich rozchodził się pośród żałoby oycyzny; odnawiali iednę z tych boleści, co ledwo ukoione, łatwo drażliwszemi i dotkliwszemi się stawały. Wielkie mieli przedmioty Flechier w pochwale Turenusza, Bossuet w pochwale W. Kondusza, Massillon w pochwale Ludwika XIV. Lecz pochwała Poniatowskiego, obfitszém była źródłem dla patetycznéy wymowy, co na przemian rozrzewnia i rozdziéra duszę....

Franciszek Morawski piérwszy wyrzekł mowę przy obchodzie pogrzebowym w Sedans, na cześć Xięcia Józefa do swoich towarzyszków broni. Nie tu iest miejsce zastanawiać się nad zaletami téy mowy. Serce w niéy mówi i namietność sama, a to właśnie prawdziwą iest wymową. Śmiało powiedzić mogę, że nic patetyczniejszego nie masz w ięzyku naszym.

X. Woronicz, ten szanowny Arcykapłan, co ozdoba iest Kościoła, i chlubą muz Polskich, wiele się zbliża swoją wymową do Bossueta. Równie iak mówca francuzki tworzy nowy i sobietylko właściwy ięzyk, którego naśladować nie podobna, równie śmiałą, męzką i szczytną iest iego wymowa.

Potocki w mowie mianéy na obchód pogrzebu Xięcia Józefa równie iak Thomas w pochwale Maurycego de Saxe usiłuje wznieść się do szczytnéy wymowy pogrzebowéy. W rzeczy saméy, zbliża się do niéy okazałością stylu i żywością poruszeń. Od początku zaraz przybiera ton religijny, przytacza Pismo Ste, wystawia nicość wielkości światowych i wszelkie powódzenia i przygody swego rycerza wyrokom Boga przypisuje. Mowa ta w całości swoiéy nie iest wypracowaną i dokładną, ale niektóre iéy części wyrownywają wielkiemu przedmiotowi. Zawsze korzysta Po-

tocki ze wszystkiego, cokolwiek wspaniałości i przepychu jego wymowie dodadź może. Jak w tém miejscu :

„Zewsząd nas w téj świątyni otacza nicość rzeczy ludzkich, i iedyna wielkość Boga. Wołają o niéy do nas z grobów wiecznie uspieni królowie, których depcemy popioły, przestrzega ten wspaniały w znikomości swoiéy pomnik, co ku niebu zdaie się wznosić złożonego na nim zwłoki rycerza, które przecież wnet podziemne pochłona pieczary, oddają iéy świadectwo, same sklepienia i mury téj odwiecznéj świątyni, gdzie tylu pomazańców boskich, gdzie tylu królów u nóg tych ołtarzy, odebrana koronę złożyło w tych grobach, gdzie zwycięskie znaki tylu zawiesiło rycerzów...„

Następne miejsce bez odmiany przeniósł do swoiéj mowy X. Łancucki:

„Tam gdzie okrzyki zwycięstwa, gdzie się wesołe wznosiły pienia, w tém miejscu prawdziwego tryumfu ukochanego, pełnego życia i czerstwości wodza, dziś martwe jego leżą zwłoki, a wśród tych ponurych oznak śmierci i powszechnéj żałości, blade im pogrzebowych pochodni przyświeca światło: zamiast pieniów radosnych i dziękczynień, co się o niebo odbijać zdawały, rozlegaia się po tych czarnych sklepieniach wzdychania i ięki wasze, i te pobożne, lecz smętne pienia, towarzyszące błagalnym Kapłanów ofiarom.... Bracia moi, wszystko wtedy było pełném szczęścia i życia, dziś pełném iest smutku i śmierci! „

„Jakżeż wtedy byliście (piękny ten wyimek naśladowany iest z Flechiera) dalekiemi nawet od myśli tak rychłego zgonu ulubionego wodza, i iakżeż uderzyła was i Polskę całą wieść o nim nieszczęsna? Oto tak iak niegdyś piérwszy odgłos śmierci mądrego i walecznego Machabeusza, na który iak mówi Pismo Ste,

poruszyły się wszystkie miasta Judei, a potoki łez płynęły z oczu wszystkich iéy mieszkańców. Przez czas nieiaki uderzeni tą wieścią bez głosu, bez ruchu, iak wryci stanęli, a żal im odiął wszelkie uczucie. Nakoniec bolesne wysilenie, przerywając to długie i smutne milczenie, głosem łkaniami przeciętym zgodnie zawołali: iakżeż poległ ten mąż potężny, który zbawiał lud Izraela. Na ten krzyk Jerozolima podwoiła płaczu swego, zadrżały święte sklepienia kościoła, zamąciły się wody Jordanu, a po iego brzegach rozległ się odgłos tych słów posępnych: iakżeż poległ ten mąż potężny co wybawiał lud Izraela.,

Luxemburg przekładał na łożu śmiertelném nad wszelkie zwycięstwa, pamięć szklanki wody podanej w imieniu Boga ubogiemu. Bossuet w mowie pogrzebowéy W. Kondeusza wyrzekł: „ Służcie temu królowi nieśmiertelnemu, co wam liczyć będzie iedno westchnienie i iedną szklankę wody w iego imieniu daną, więcéy niżeli inni krew za nich wytoczoną.,, Potocki musiał mieć przytomne w pamięci te słowa kiedy powiedział: „ Nikną z nami wszelkie inne człowieka zaszczyty i dostatki, a tego tylko przed Bogiem znakomitym czynią, co podług słów świętych szklankę wody daną w imieniu iego nędzarzowi, za więcéy liczył, niż nayokazalsze zaszczyty.,,

Tak opisuie Napoleona: „ Z woli Boga nieznany we Francyi cudzoziemiec, osiadł na krwawym i rozwalonym, który dźwignął Burbonów tronie, i z niego świata zagroził. Lecz kiedy od południa do północy krwawe rozciągając ramiona, powstał z nienacka przeciw ulubionemu od Boga Monarsze, którego on cnotom pokóy świata i iego pociechę w przyszłości powierzył, runęła iego wielkość, iednym them Boga zmieciona, nakształt liści, które lada wiatr porywa.,,

Do wielkich należy obrazów opis bitwy pod Lipskiem:

„Późno w nocy kończy się wrzawa bitew, huk działań rozpoczyna się od świtu, trwa przez dni trzy, z różnym powodzeniem, ta walka Olbrzymia, ten obraz piekieł otwartych i że tak powiem ostatecznego świata zniszczenia i t. d., Żal iaki ogarnął Polaków na widok zwłok Poniatowskiego na oyczystę ziemię sprowadzonych, sprawiedliwie równa Potocki do żalu iaki panował w Rzymie przy sprowadzeniu z Azji popiołów Giermanika. Następną figurę naśladował Potocki z mowy pogrzebowej Henryetty królowej Angielskiej: „W rzeczy, podobni wszyscy jesteśmy do wód bieących; lata nasze popychają się następnie, i nie przestają upływać, aż nakoniec trochę mniej lub więcej szumne, i więcej lub mniej nieco iedne niż drugie zbiegłszy krainy giną wraz wszystkie wiedzney przepaści, w której już rozpoznać nie można ani Xiążąt, ani Królów, ani rycerzy, ani żadney z tych oznak, którymi się ludzie chępią za życia. „

Zakres tego pisma nie dozwala zastanawiać się nad wszystkiemi mowami Potockiego. Pochwała walecznych Polaków, poległych w wojnie 1809 roku przypomina pochwały dawniej Grecyi, gdzie mowcy wodzów i żołnierzy razem chwalili... Pochwały Ignacego i Adama Potockich zalecają się tkliwością i naturalnością. W pochwałach Czackiego i Matuszewica, które później napisał Potocki, nie widać tego Krasomowstwa i kwiecistości, co w pierwiastkowych, i bardziej zbliżają się one do historycznego opowiadania. Może wiek oziębził w nim zapal młodzieńczy, bo co do przedmiotu, życie Matuszewica a jeszcze bardziej Czackiego obfitęm jest źródłem dla wymowy chwalnej.

Mowy seymowe POTOCKIEGO oprócz sądowych, mianych w sprawie Biskupa Krakowskiego, na seymie 1782 nie są nam znaiome. Miéwał także POTOCKI mowy przy obchodzie różnych uroczystości i pamiątek publicznych. W iednéy z mów mianych w Liceum Warszawskiém, unosi się POTOCKI z takim zapałem nad naukami, iż zdaie się nam widzieć w nim Cycerona mówiącego za Archiaszem. Rosprawa o zasadach krytyki, pełna iest rozsądnych uwag godnych upowszechnienia. Rosprawy o ięzyku Polskim chociaż nie są obszernéy erudycyi w rzeczach polskich, chociaż nie nie znajduiemy takiego o składni ięzyka, czegoby w przypisach swoich nie powiedział Kopczyński, wystawiaią przecież porządný ciąg początku, wzrostu i upadku ięzyka i literatury Polskiéy, mogą zastąpić brak lepszego w tym rodzaju dzieła. Rzecz o pisarzach z wieków Zygmuntowskich, wyięta iest po większéy części z rosprawy Kazimierza Chrońskiégo o literaturze polskiéy. Oceniając zalety pisarzów, często ich nad wartość chwali. Kończę rozbiór niniejszy ogólnémi uwagami nad wymową Potockiego. Prawość czyli iak Retorzy nazywają dobre obyczaje, piérwszym iest warunkiem dobrego mowcy. Bez niéy nie może ani sam przeniknąć się rzeczą, ani innych przekonać. Wyda się prędko zmyślony zapał, a słuchacz widząc iż przepisy nie zgadzają się z postępkami mowcy, nie zawierzy pięknym słowom. Naylepszym świadectwem cnotliwego życia Potockiego są iego mowy i pochwały. Na Seymach odżywał się głosem światła i nieuprzedzenia. Jako Minister wychowania zagrzewał młodzież do kształcenia się na dobrych synów oyczyzny. W pochwałach wiécéy go zajmowało życie moralne, niż nauka lub dzieła uczonego. Wymowa Potockiego, nie iest męską, silną i prostą starożytnych wymową. Jest

to wymowa nowoczesna na wzorach francuzkich ukształcona, wymowa kwiecista i przyjemna, co bardzo może przystoi miękkości obyczajów i wyszukaniemu dzisiejszych smakowi. Obfitością i łatwością zdaje się przystępować do Cyncerona. Słodycz i wdzięki były szczególnym udziałem wymowy Potockiego. Naśladował Bossueta, ieśli on naśladowanym być może, i był niekiedy szczytnym. Naśladował wyborność i harmonią Flechiera, gładkość i gust La Harpa, a niekiedy nie jest wolnym od szumności Thomasa. Kto słyszał POTOCKIEGO, kiedy mówił z pamięci, kiedy zachwycał słuchaczów mówiąc bez przygotowania, nie może mu zaprzeczyć rzadkiego talentu. Wysłowienie nie zawsze, jest czystém i polskiém. Znajdują się neologizmy, tok francuzki i obcy naturze naszego języka. Wymieniamy niektóre uchybienia tego rodzaju: „Nieunosi mnie tak daleko miłość własna, bym mniemał, że *mową moją przydam zaszczytowi*. Patrzcie iak był *cudзей sławy starownym*. Mieniać mieysca, *mienił tylko celu*. Nieprzemilczę szczęścia *mienia* cię za wieyskiego sąsiada. *Nie mógł nie posiadać*. Wskazał czego *był zdolnym*. *Własnorodne dzieła*. *Rzucają* na ten widok, krzyk okropny. *Łzy mu dają* żalosne nieprzyiaciele. *Nie zmalało* męstwo Polaków. *Przeżył nieszczęściom*. *Liście* zamiast karty. *Xięgozbiory*, *zielnicze ogrody*, *niebostraże*, sztuka gwiazdomiercza. Osobliwości te nie pochodziły z niewiedomości języka, iak wielu twierdzi. Lecz czuiąc Potocki brak w swoim téy obfitości i rozmaitości wyrażen, którą postrzegał w francuzkim języku, chciał ie przynieść do mowy oyczystéy.

Inni pisarze nasi więcéy może mają poprawności i precyzji w stylu, więcéy porządku w rozkładzie, więcéy dokładności w rozumowaniach, więcéy nawet

ognia, lecz przewyższa ich Potocki, tą tkliwością, co się wciska do duszy, zniewala ją i podbiia, tém żywym poruszeniem, co wyrazem jest serca, istotną cechą, prawdziwym talentem wymowy. Do téj zdolności wrodzonéj, łączył jeszcze wszelkie ozdoby krasomowskie, przenośnie i figury nayświętniejsze. Tak uważając w Potockim piękne dary przyrodzenia i sztukę, przez którą je rozwinął i ukształcił, zgodzimy się na przyznany mu za życia jeszcze zaszczyt Xięcia dzisiejszych mowców naszych. Wady i drobne uchybienia tutaj wytknięte, od których dzieła ludzkie nie są wyjętymi, nie ubliżają wcale prawdziwéj wartości i zasłudze Potockiego. Wskazując młodzieży, co ma naśladować z mów iego i w trwałą zachować pamięć, musiałem także wskazać czego się chronić powinna.

Dzieło o wymowie i stylu we czterech tomach, jest tłumaczeniem przepisów wybranych z najlepszych krytyków francuzkich. Jeśli je uważać będziemy w porównaniu do polskich retoryk, więc jest naylepszym i nayzupełniejszym; jeśli je ściśle sądzić zechcemy, na te ogólne zasługi zarzuty: że nie masz porządku w układzie, żadnych wzorów polskich, lecz wszystkie tłumaczone z francuzkiego, i to złą polszczyzną, że w całym dziele pełno jest galicyzmów rażących.

*Ut, qui tribunis plebis, aedilibus, iudicibus, decem-
viris nocuisset, ejus caput Jovi sacrum esset,
familia ad aedem Cereris, Liberi Liberaeque
venum iret. L. III. C. 55.*

CONCESSA plebi a patribus potestate tribunicia, ut se-
ditio restingeretur, et in posterum esset, qui muni-
ret plebis libertatem, inventi sunt Quirites multi, qui-
bus adeo periculosum hoc in republica videretur tem-
peramentum, et contentionis plenum, ut, etiamsi ad
intercessionem solum nati dicerentur tribuni, et aucto-
ritati patrum in multis esset cedendum, cito tamen ab-
legare hanc vehementer cuperent potestatem. Agebat
id patrum accerrimus vindex, idemque tribunorum
capitalis hostis, Coriolanus, fuere, qui malo etiam
domandos inter arma civium et obsessis urbis locis
procreatos censerent, occurrunt denique Decemviri
legum scribendarum, qui, absoluto iam veluti cor-
pore juris Romani, nondum manu emittere imperium
sibi commissum volentes, quod rempublicam ad men-
tem suam nequaquam satis corroboratam existima-
rent, in vulgus rumorem vulgarunt, duas deesse ta-
bulas, quum tamen nihil magis in causa esset iterum
creandi, quam ut, sublati comitiis tributis, in per-

petuum relegaretur tribunicia potestas.*) Infaustis avibus adorti sunt opus: temporibus enim, potentia et auctoritatae popularium nonnullorum, quibus reipublicae status, a Decemviris forte instituendus, non admodum placebat, impediti sunt, quo minus incoeptum perficeretur. Ita brevi tempore denuo concessi sunt plebi, et quidem, quoniam iam fere oblitterata erat horum plebi tribuni defensorum sanctio, ut tuti in posterum versari in munere suo possent, muniti sunt lege huiusce carminis „Ut, qui tribunis plebis, „aedilibus, iudicibus, decemviris nocuisset, ejus caput „Jovi sacrum esset, familia ad aedem Cereris, Liberi, Liberaeque venum iret.“ Multi et interpretes et rerum gestarum scriptores ad hanc legem accesserunt, ut vim ejus explicarent, unde quoque diversissimae ortae sunt opiniones, et judicia prorsus contraria. Haec opinionum diversitas et sententiarum discrepantia induxit nos, ut litem, nisi forte onus sit gravius quam humeris subire valeamus, dirimendam nobis sumeremus. Et, quoniam Clarissimi viri in hoc carmine explicando operam suam posuerunt, ne cujus laudi detractum esse videatur, disserentes ipsos, quod protulerunt, benevole Lector, audiamus. Doujatii opinionem praemitto: „Vox *Decemviris* abest a veteribus libris, inquit Sigonius, cui non videtur necessaria. Est enim ridiculum, inquit, plebem cavisse Decemviris, quos perosa, iudicio est persecuta. Sed neque hanc legem plebs tributis comitiis, sed populus omnis centuriatis tulit. Quod ad Decemvirorum nomen attinet, ex mea sen-

*) Sed nihil magis fuit in causa, cur rescicerentur Decemviri, quam tribuniciae potestatis abrogatio. Diony. X. p. 681. Ed. Sylb.

tentia vocantur hoc loco ipsi tribuni plebis, qui quum initio quinque tantum fuissent, ante paucos annos, decem creari coeperant, et nunc id agebatur, ut eo numero semper crearentur. Idcirco necesse erat denarii numeri mentionem hac nova lege fieri, quod priores sacratae leges, nonnisi ad receptum tunc numerum quinarium referrentur. Itaque ne quid ambiguitatis superesset in hac legis formula, quatuor diversis nominibus designantur iidem tribuni plebis, quod scilicet his diversis vocabulis aliquando appellati erant, aut appellabantur adhuc. Dicuntur igitur primum tribuni, usitato maxime titulo, deinde Aediles, quoniam aedium sacrarum cura, aliaque aedilitii officii ad tribunos primario spectabant: aediles enim plebis eis hac in re adiuncti veluti ministri eorum, auctore Dionysio lib. 6. Tertio Tribuni *judices* nominantur communi magistratuum appellatione: nam ut Praetorum, ita et iudicum nomine quicumque potestatem aliquam habebant, intelligebantur: atque ipsi adeo Consules, quos initio praetores dictos, Varro ac Festus observarunt. Sed et iudicum Consulibus quoque tum noster mox hoc ipso capite, tum Cicero tribuit libro 3 de legg., ubi de illis creandis legem recitat. „Regio imperio duo sunt, iique praeundo, iudicando, consulendo, Praetores, iudices, Consules appellantur.“ Ipsis etiam Aedilibus, qui ministri, et ex parte quodammodo socii Tribunorum erant, iudicum nomen initio attributum testatur Dionysius. Denique Decemvirorum nomine Tribuni vocantur ex numero, quo pacto decemviri legibus scribundis, Decemviri stilitibus iudicandis, Decemviri Epulorum. Synonimis porro seu pluribus ejusdem rei significandae causa velut coacervatis offendetur nemo, qui veterum legum, Senatus

consultorum, foederum formulas noverit.“ Augustinus esse minores aliquos plebis magistratus intelligit, ejusdem sententiae est Dukerus, Glareanus de Decemviris, qui libris Sibyllinis praeerant, accipit. Drakenborch in Doujatii sententiam: „Probabile enim non videtur, quum proprii et a tribunis diversi magistratus *Aedilium* nomine Romae constituti fuerint, tamen in hac lege per *Aediles* intelligendos esse tribunos. Nam ita praetores collegae Consulum vocantur iisdemque auspiciis creati dicuntur, quin et iisdem data est iuris dicendi provincia, cui olim consules profuerant; nunquam tamen, post institutos *Praetores* dicti sunt *Consules*. Quin et, vulgo per *Aediles* hic ita proprie dictos *Aediles* plebis intellectos esse, ostendunt verba, quae inferius §. 9 sequuntur, ubi Livius juris interpretum sententiam refert, qui negant, hac lege quemquam sacrosanctum esse, idque probant exemplo *Aedilium*, qui a majoribus magistratibus prehendebantur. Nisi enim per *Aediles* ita proprie dicti *Aediles* plebis vulgo intellecti fuissent, exemplum illud male huc allatum foret. Doujatius quidem respondet: Livium *Aediles* ad partes vocantem falsum, et in iuris morisque minutiis lapsum esse. Verum is error recideret non tam in Livium, quam in iuris interpretes, quorum sententiam Livius recensuit, et argumenta proposuit. Omnia enim ad §. 11. pendent ex verbis §. 9. *iuris interpretes negant*. Neque tantum iuris interpretes, Livio aequales, per *Aediles* hac lege memoratos, *Aediles* plebis intellexerunt, verum diu ante in eadem opinione etiam fuisse videtur M. Cato, cuius sententiam probavit Festus voce *Sacrosanctum*. *Sacrosanctum dicitur, quod iureiurando interposito est institutum, si quis id violasset, ut morte*

poenas penderet. Cujus generis sunt tribuni plebis, aedilesque ejusdem ordinis, quod adfirmat M. Cato in ea, quam scripsit aediles plebis sacrosanctos esse.

De iudiciibus. Auxilii non poene ius datum est Liv. II. C. 33, cui concinit Dionysius VI. p. 409. οἵτινες, scilicet tribuni, ἄλλου μὲν οὐδενὸς ἔσονται κυριοί, τοῖς δὲ ἀδικουμένοις ἢ κατεχουμένοις τῶν δημοτῶν βοηθήσουσι, καὶ οὐ περιόψονται τῶν δικαίων ἀποστρέφοντες οὐδέν. Decemvirorum nomine eos appellari ex superstitione Romanorum ominosum fuisset. Aliis itaque quibus felicius est ingenium, divinandum relinquo, quinam per *iudices* et *decemviros* hoc loco intelligendi sint. Me sensum et verba legis a Livio memoratae non assequi, haud pudet, in qua iam suo tempore interpretes hallucinatos fuisse, Livius observat. Haec interpretes. Sequuntur rerum gestarum scriptores. Les tribuns, inquit Levesque, étaient exposés aux insultes de la faction patricienne, quelquefois même ils avaient été maltraités. Une loi déclara qu'eux, les édiles et les juges étaient sacrosaints, c'est à dire inviolables; que la tête de ceux qui attenteraient contre eux, serait dévoué à Jupiter, c'est à dire à la mort, et que leur famille serait vendue devant le temple de Cérès, de Liber et de Libera. On croit, que cette loi était aussi ancienne que le tribunat, et qu'elle fut renouvelée, après être tombée en oubli. Niebuhrii haec est opinio T. II. pag. 147: Das zweyte Gesetz, nempe ut, qui trib. pleb. etc. erneuerte unter Wiederhohlung des ursprünglichen feyerlichen Eids, die fürchterliche Strafdrohung gegen jeden der den Tribunen und ihren Aedilen schade. Auch die Richter wurden jetzt unter dieser Sanction begriffen, wahrscheinlich die Quaestoren, und mit ihnen die Decemvirn, worauf früher als auf

eine sichtbare Spur gedeutet ist, dass damals noch das Decemvirat als die bleibende, nur durch Umstände verschobene Verfassung der Republik anerkannt ward. Wachsmuth pag. 366 habet: Das dritte Gesetz erneuerte den Straffluch für die Beleidiger plebeischer Magistrate. Dem Sinne der begleitenden Gesetze nach kann nur von plebeischen Magistraten hier die Rede seyn. Wer das Wort *judicibus* auf die Consuln deutet, was schon Livius ausdrücklich verbietet, zerreiszt den innern Zusammenhang des Gesetzes. In Decemviris, das Sigonius und Perizonius ausmerzen, Glareanus auf die Aufseher der Sibyllinischen Bücher, deren aber damals nur zwey waren, deutet, findet Niebuhr einen Grund, dass das Decemvirat zur künftigen Verfassung bestimmt gewesen sey. So hätte man also einem erst kommen sollenden Magistrat schon im voraus Sicherheit gegeben! Augustinus Erklärung, es seyn niedere plebejische Magistrate zu verstehen, welcher Duker beistimmt, kann einzig und allein für die treffende gelten. Wahrscheinlich gehören die beiden Wörter *judicibus* und *Decemviris* als einander beistimmend zusammen; man könnte mit Hugo vermuthen, dass entweder die *decemviri stilitibus judicandis* schon damals bestanden, — denn Pomponius Angabe (§. 9. de Or. juris). Sie seyen erst nach dem zweyten Praetor eingesetzt, ist nicht zuverlässig, — oder ein Vorbild derselben, eine Art plebejischen Geschwornengerichts. Denn *arbiter* und *judex* waren früher in Bedeutung nicht scharf geschieden. —

Praecipuas hucusque recensuimus opiniones et sententias, quae inde sunt profectae, quod viri docti non intellexerunt, secundum illius legis carmen, quum nova accessissent munera plebis defensoribus, et certo de-

scribendi essent numero, novis quoque nominibus appellandos, et Aedilibus statim locum post Tribunos dandum fuisse.

Doujatius quum probe sensisset, voces *judicibus* et *decemviris* referri debere ad tribunos, *aediles* quoque, ut nihil in carmine detortum videretur, eodem spatare voluit. Quod si ita foret, omnes facili negotio componerentur controversiae; sed opinioni, quae tamen ingeniosa est, calculum recusavit Drakenborchius, et jure disciplicet, quod ne hilum quidem apud veteres occurrit auctores, Aedilium nomine vocatos unquam fuisse tribunos; nam nequaquam documento rei esse potest, quod similes fuerint tribunis et aedilibus curae, qui modus ratiocinandi ad incredibilia prorsus viam volentibus sterneret. Quum igitur nulla hujus rei extent vestigia, M. Cato Aediles aequae ac Tribunos lege munitos tradat, interpretes ante Livium idem quoque senserint, at apud Festum, ubi plebeji magistratus mentionem injicit, clare pateat, ad plebejos magistratus una cum tribunis pertinuisse aediles: verosimile non est, aediles fuisse tribunos. Doujatio tamen haec manet laus propria, quod de *judicibus* et *decemviris* non titubaverit, quod accidisse illi apparebit, qui intellexit, Doujatio circa aediles non admisisse aves, Drakenborchio inquam, qui ipse non aequioribus usus est in sententia de *judicibus*, tribunis nempe, quibus licet sola auxilii latio non jus poenae esset datum, id tamen in ea potestate post decemvirorum eversum imperium, post tributa comitia restituta, et plebiscitorum invectionem animadvertendum erat, latiore abhinc sensu tribunos inter plebem *judices* vocari potuisse. Nec video, cur ex Romanorum superstitione ominosum fuisset, nomine Decemvirorum appellare tribunos. Quibus

nam hominibus ominosum? An plebejīs? Atqui potius existimo, ex causa etiam fuisse plebis, ut hoc appellarentur nomine eo consilio, ut sibi tales evaderent sui decemviri, quales patribus illi legibus scribendis. Patribusne arbitrabimur, ominosam hanc futuram fuisse denominationem? Non mehercule: jure enim et naturali, et gentium et civili adeo muniti erant, ut nihil eis formidolosum in vana illa appellatione latere videretur. Quin imo priusquam, mutata civitatis forma, ab consulibus ad decemviros transferretur imperium viderant patres, majorem tribunorum numerum e Republica fore, et acerrimis in contentionibus inventum est, ut suis ipsa viribus dissolveretur sacrosancta potestas, quod unus vel adversus omnes satis esset. Remedium hoc adeo salubre visum est, ut, Quinctio auctore, denarius plebi concederetur tribunorum numerus. Nulla igitur idonea habuit momenta Drakenborchius, cur judicum et decemvirorum causam deseruerit. Levesque impetrare a se non potuit, ut hanc legis formulam persequeretur, et, positus tribunis, aedilibus iudicibusque decemviros prorsus praetermisit, nec quid per iudices intelligendum sit, perspiciendi copiam nobis fecit. At tanto diligentius et sagacius versatus est in hoc carmine Niebuhrius, iudices statuit esse Quaestores, in quo paucissimos sibi assentientes habebit. Qui enim fuerint isti Quaestores? *Parricidii* profecto sive rerum capitalium, duumviri scilicet, quorum meminit lex XII tabularum, qui iudicia populi jussu extraordinaria exercebant. Sed quid opus erat hisce hominibus, ut sacrosancti fierent lege? Patricii erant, quorum libertas nunquam tali munienda fuit lege *), iudicia ex-

*) Cf. dissert. de tribunis plebis Varsaviae edita 1825 p. 25. et seqq.

ercebant, non quae plebs, sed populus eis commississet, judicia profecto ejus generis, quale illud fuit, cujus causa duumviri illi Horatium perduellionis rerum judicarunt. Ex legis tenore sensit Wachsmuth ad plebejos magistratus totum referendum esse carmen: nos ex religione, diis deabusque, qui hac in lege occurrunt idem olim satis probavimus *), et si qui etiam nunc forte requirant documenta, eis haec sunt:

Est urbe egressis tumulus templumque vetustum
Desertae Cereris, juxtaque antiqua cupressus,
Religione patrum multos servata per annos.
Hanc ex diverso sedem veniemus in unam. **)

Ad quae Servius notavit: optime ponitur hujus
deae templum ante urbem, nam est dea rusticorum.
Et:

Exquirunt: mactant lectas de more bidentes
Legiferae Cereri, Phoeboque, patrique Lyaeo
Junoni ante omnes, cui vincla jugalia curae. ***)

Patrique Lyaeo ut habet Servius, mactat, quia urbibus aptae libertatis est deus. Unde Marsyas ejus minister in civitatibus libertatis est indicium. Sacrificabat ergo primo diis, quod urbibus praesunt, quasi nuptura pro utilitate reipublicae, deinde Junoni, cui curae sunt nuptiae. Quaestores igitur Niebuhrii simili removendi sunt jure, quo interpretatio eorum, qui forte Consulibus et Praetoribus hac lege cautum fuisse dicant, quod jam refellit Livius, quod, ut ejus utar verbis, his temporibus nondum consulem judicem, sed Praetorem, appellari mos fue-

*) Vide eamd. dissert. p. 25. **) Virg. Aen. 2. V. 713 et seqq.

***) Virg. Aen. 1. 4. v. 75 et seqq.

rit. Quum satis intellectum sit, de plebis hic libertate non patrum agi, uno jam versiculo Niebuhrii corrueret de dilato decemvirorum legibus scribundis imperio hypothesis, sed non hoc agatur modo, et aliam potius ineamus viam, quo labefactata cadat. Post instituta comitia tributa, et perlatam rogationem, qua plebeji magistratus iisdem fiebant comitiis, mota paulisper ex antiquo statu videbatur respublica, et, quum praeter memorata emolumenta in diem magis rogationibus continuis ad ampliora spolia referenda se expedirent tribuni, et Arsa post multas contentiones pervicisset, ut consulari imperio fines quidam ponerentur; non duitius haesitarunt patres in mutanda civitatis forma, et, ut jura sua privilegiaque omnia servarent, decemviri creati sunt, qui leges scriberent, secundum quas Consules exercerent imperium suum. In opere suscepto eo tenderunt decemviri, ut sine detrimento juris Quiritii, absque ulla jactura privilegiorum, quorum patres ingenuitatis jure haeredes essent *), Consules quidem certis circumscriberent legibus, ita tamen, ut, sub specioso titulo aequandi juris, si Consules vere sequi vellent viam indicatam, tribuni essent, quorum potestas imminueretur, quod observavit quoque Hugo: Die Tribunen hätten, inquit, diesen Vertrag mit ihren Gegnern erzwungen heisst es; allein im Grunde waren sie es, die dabey verloren, weil ihr, bisher uneingeschränktes, Recht zu intercediren doch schwerlich mehr alsdann ausgeübt werden konnte, wenn die Consuln den klaren Buchstaben des Gesetzes für sich

*) Cf. Comment. de historia ingenuitatis antiquiore. Varsaviae edit. 1823 et dis. de trib. plebis.

hatten, und wir wissen wenigstens nicht, dass diesen dabey viel abgedrungen worden wäre *). Tulerunt legem decemviri, qui fons erat apud Romanos omnis publici privatique juris, quo nunc quoque inter populos longe lateque regnant Romani, et exegerunt monumentum aere perennius, et quidem cum omnium assensu, ut iam abdicare se potuissent magistratu, nisi sub titulo specioso juris aequati fuisset in animo in perpetuum relegare tribunitiam potestatem. Non dii adspirarunt huic coepto, et, jubentibus ex patribus nonnullis, assentientibus vero omnibus, ita abierunt magistratu, ut eorum lex perfecta inviolata manserit, quod evidentissime probat, non opus fuisse Patriciis, ut dilatum hoc imperium iterum magis idoneo resurgeret tempore, quum re vera praesenti nullum magis idoneum expectandum esset, modo praesenti omnes Patres uti voluissent in ableganda tribunicia potestate. Nec igitur rerum Romanarum status, praetermissis etiam, quod tamen fieri nequit, superioribus istis de diis, annuit Niebuhrianae hypothese, porro abhorret prorsus a Romanorum in republica gerenda prudentia, ut plebi citius, quam necesse esset, significaretur, esse sibi pectora contra nova tela munienda, abhorret aequae, ut magistratui sacrosanctio ferretur, qui haud dubie nunquam futurus esset, et, si etiam futurus fuisset, non tali egebat munitione. Rejecta jure Niebuhrii opinione de decemviris, ingenue quoque fateor, me non intelligere posse, patricium ordinem tribunis plebis acceptos referre Consules suos: nam haec neque

*) Lehrbuch der Geschichte des Römischen Rechts. Berolini 1824
pag. 75.

ex Livio, neque ex tota patent historia Romana, et quod pertulit rogationem Duilius de Consulibus cum provocatione creandis *) paucissimi, cognita Civitatis forma apud Romanos, ad mentem Niebuhrii intelligent **). Doch war dieses Plebiscit kein Gesetz, wodurch das Consulat dauernd als höchste Obrigkeit hergestellt ward, sondern nur ein Beschluss, dass sie für diesesmal in dieser Form ernannt werden solle, wie nachher der Senat jährlich verordnete ob Militärtribunen oder Consuln zu wählen seyn. Ein anderes sagt, ohne vorgefasste Meinung gelesen, auch Livius Erzählung nicht. Ex quo igitur tempore Romanis contigit, ut tribunorum munere et voluntate datos sibi haberent Consules? Cui bono, ut, postquam fide commissa praestiterant decemviri, ad breve temporis spatium crearentur Consules mox fasces aliis dominis tradituri? Oratio praeterea de Consulibus et Tribunis militari potestate inanis prorsus est injecta, et si posteriori tempore mutabatur inter Consules et militari potestate homines, fecerunt id suo consilio patres, ut plebem in sua haberent potestate, qui modus agendi illi, quem ponit Niebuhrius, nullo modo comparari potest. Glareani nunc demum, B. L., opinionem accipito, quae est pro decemviris sacris faciundis. In religionibus versari, tractare sacra, in difficili reipublicae tempore, vel cum insigne aliquod portentum nunciatum esset, adire ex Senatus consulto Sibyllinos libros, referre ad Senatum, caerimonias, sacrificia aliaque procurare duumvirorum sacris faciundis erat munus. Jam vero sacerdotia munera incredibile est sacrosancta fuisse lege facta, quod pror-

*) Liv. III. C. 54. **) Nieb. T. 2. p. 145.

sus alienissimum est ab omni Romana antiquitate. Non occurrit duumvirorum lege sacrosanctio sub regis imperio, non vigente republia priusquam plebs haberet tribunos. Quid igitur hac, tribunis factis, opus fuerit huic sacerdotio, quod, etsi nulli certo numini addictum esset, sacerdotii tamen genus erat, ad solos patres pertinens, donec plebs obtinuisset, quum de suo quoque ordine Consules creari vellet, neque satis ad id virium esset, ut, qui duumviri in eam diem creati fuissent, decemviri crearentur. Glareani igitur opinioni, quominus probetur, obstant et sacerdotii dignitas ingeniumque, quae non plebeja egebant sanctione, et numerus, cujus causa falsam illam jam significavit Wachsmuthius. Sequitur, ut hujus ipsius perpendatur opinio. Wachsmuthio jure est tribuendum, quod ex legis tenore cognoverit, plebejos solum magistratus hoc respicere carmen, eoque non amplexus sit opinionem, qua Quaestores intelliguntur, et decemvirorum imperium in opportunius tempus confertur. In hoc recte, alioquin non faventia sibi habuit numina, quum sub judicum et decemvirorum denominaticne, secutus Augustinum, cui ad stipulatur Dukerus, intellexerit minores plebejos magistratus. Quinam fuerint sacrosancti illi minores facti, non facile expedit. Nihil est enim quod de decemviris stilitibus judicandis ponit, etiamsi probatum esset, iam illo exstitisse tempore, nihil quod de aliis magistratibus minoribus plebeji ordinis, et ignoti nominis. Lex enim antiqua nullos alios magistratus, si magistratum nomine dicendi sunt, sacrosanctos facit, quam Tribunos et Aediles plebis. Ita Festus "Sacrosanctum dicitur, quod jurejurando interposito est institutum, siquis id violasset, ut morte poenas penderet. Cujus generis sunt tribuni plebis,

aedilesque ejusdem generis, quod adfirmat M. Cato in ea, quam scripsit, Aediles plebis sacrosanctos esse. " In sententiam igitur dictam pedibus ire nolimus, quamquam libenter concedimus et damus, voces *judices* et *decemviros* invicem se definire. Ipsi alibi *) satis longi fuimus in causis explorandis, cur sibi tribunos vehementer plebs vellet, et quid priscos impulerit Romanos, ut hanc potestatem sacrosanctam facerent; dedimus quoque operam, ut crescens in diem haec potestas ob oculos poneretur, et quid patres commoverit, ut eam vellent exulare urbe. Haec, etsi ex re, in unum tamen congerere nolumus contenti attulisse, quae possint causae, quae agitur, lucem adspargere. Post infractum Decemvirorum legibus scribendis consilium, quominus exul in perpetuum abiret tribunicia potestas, e naufragio tanquam superstes emerit, et postquam emererat, quum neque nunc magistratus haberetur more isto antiquo Romano, egebat denuo, quae olim ei obtigerat, sanctione. Hanc quoque iterum nacta est, et sacrosanctae suae potestatis fiducia tribuni, licet lege XII. tabularum nihil eis accessisset auctoritatis, immo magis etiam consulum imperio obtemperandum esset, facile magnarum novationum auctores exstiterunt. Restitutis comitiis tributis ex una duae factae sunt civitates — status in statu —, latae rogationes, ut plebisicta populum tenerent, et, quamvis plebem solam, non populum, initio obligasse pro certo est credendum; dubitari tamen nequit, majora exhinc munera et officia in tribunos plebis demanasse, multis quoque in causis iudices in plebeia sua fuisse civitate. Idem intelligen-

*) Cf. diss. de trib. pleb.

dum puto de hominibus, quos sibi ad magistratum patriciorum similitudinem et morem ministros adoptaverant, de Aedilibus, et quum in Coriolani causa experti fuissent, quam parum muniti erant tribunorum sacrosancta potestate auxilioque, et a patriciorum iniuria securi, necessarium sane iudicatum est, ut nunc quoque ii, qui ad maiora instructuri essent animum, lege, etiam si eis hoc a prima non obtigisset institutione, munirentur, et id ipsum est, quod illud tradit carmen. Quis enim, non patricos dico, sed ex plebe etiam observantia prosecutus esset Aediles, qui curabant, ut loca publica, balnea, cloacae, viae mundaessent, quis obtemperasset in foro res venales inspicientibus, quum aestimarent, merces improbas iactarent, frangerent pondera et mensuras iniquas, animalia et mancipia morbosa redhiberi curarent, nisi lege fuisset prohibitum, ne quis eis noceret. Nemo inficias ibit, iudices, quod in his rebus ius quoque dicerent, et delinquentibus multas imponerent, plebeio sensu una cum tribunis, eorum magistris vocari potuisse, cui dictum annuit carmen, in quo vox iudices aequae Tribunos ac Aediles respicit. Quod ad decemvirorum nomen attinet, quo vocantur ipsi tribuni plebis, lubenter Douiatii sequimur opinionem: qui cum initio minori numero fuissent, nunc vero decem, id agebatur, ut eo numero semper crearentur. Idcirco necesse erat denarii numeri mentionem hac nova lege fieri, quod priores sacratae leges nonnisi ad receptum tunc numerum referrentur. Visum fuerat plebi, ex re sua fore, maiorem habere defensorum numerum, impetravit eum a Patribus: in rem erat plebis, ut certus poneretur numerus, ne motus orirentur: in rem quoque patrum, ut, etsi nonnunquam in maiori frequentia facilius arduis in negotiis remedia inve-

II 203463

10

nirentur contra fervidos tribunos, describeretur, ne, si infiniti numero na plebis pars tribuniciam praeberet speciem, et ita maximorum certaminum in negotia sua quemque trahendo innumeri existerent auctores. Eo iam tandem pervenimus, ut nihil in carmine intelligendo sit dubii: patet enim, totam illam legem ad libertatem plebis, et plebeios pertinuisse magistratus, nec esse detortum quid aut omittendum iure objici poterit: nam eo ordine et numero sequuntur omnia et procedunt, ut quaevis mutatio omne legis vastet carmen. Agmen ducunt magistri, *tribuni*, quos necessario excipiunt eorum ministri, qui et Collegae dicebantur tribunorum, *Aediles*, ex hinc Senatus consulta quoque et plebiscita in Aede Cereris servaturi, hos sequuntur *judices*, vox quae Tribunos aequae ac Aediles respicit, agmen denique claudunt decemviri. Inverte carminis ordinem, et omnia ruent.

203463 z
10KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

10600 -KZ